

P

THE PANOS INSTITUTE
LONDON

STOWARZYSZENIE

ZDANIE



FUNDACJA
BATOREGO

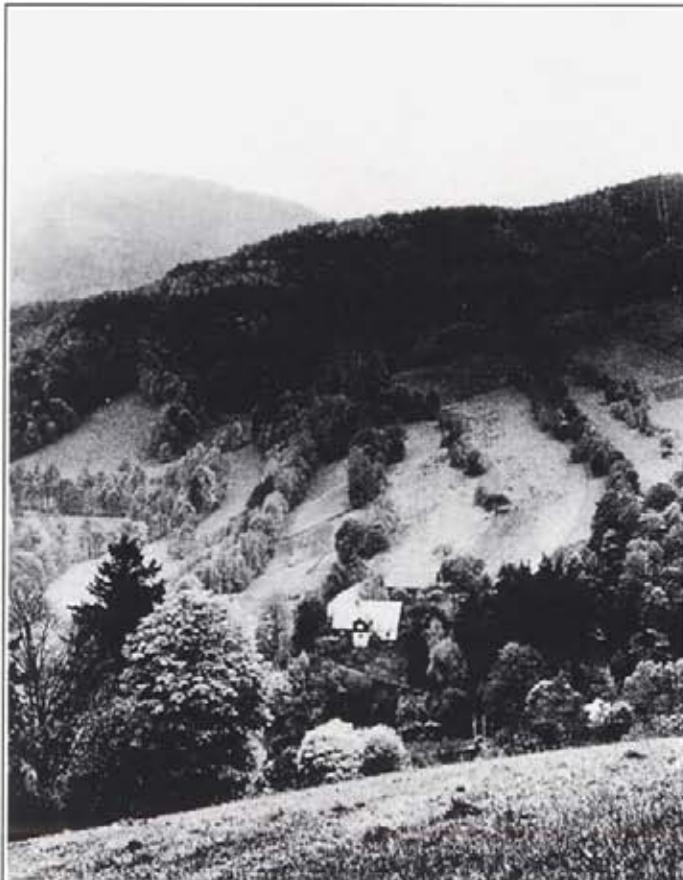
IM. STEFANA

i

WOJCIECH PLEWIŃSKI

ZAPRASZAJĄ NA WYSTAWĘ

ŚWIADECTWA LUDZI GÓR



BYSTRZYCA KŁODZKA - WÓJTOWICE - MAJ 2000

„ŚWIADECTWA LUDZI GÓR”

*

„ORAL TESTIMONY PROJECT”

Świadectwa Ludzi Górz (Sudety)

Stowarzyszenie „Zdanie” poczuło się dumne i szczęśliwe gdy słynny Instytut PANOS z Londynu zaproponował nam realizację swego ogólnouczestnikowego programu : „Świadectwa Ludzi Górz” po raz pierwszy na kontynencie europejskim . Wybór zawdzięczamy naszej działalności w Europejskim Forum Górkim, a także sympatycznym rekomendacjom, których udzielili nam najwybitniejsi europejscy specjalisci.

Program ten polega na zbieraniu, opracowywaniu i rozpowszechnianiu - chociażby za pośrednictwem takiej wystawy jak nasza - „mówionych świadectw ludzi górz” na wszystkie możliwe tematy: życia, pracy, natury, sąsiadów, natury, Boga, historii...

Społeczności górskie funkcjonują jakże często na marginesie życia społecznego, gospodarczego i politycznego, mają utrudniony dostęp do edukacji i kultury. Planiści, politycy, administratorzy rzadko sięgają po opinie, doświadczenia i wiedzę „ludzi górz”.

A mają oni przecież tyle ważnych i ciekawych rzeczy do powiedzenia !

Stowarzyszenie „Zdanie”, jedna z najbardziej znanych „górkich” organizacji pozarządowych, założyciel Europejskiego Forum Górkim, wytypowało cztery grupy i tematy:

„Potop - lipiec 97 i jego ofiary”

Jak wiadomo - rejon Bystrzycy był miejscem pierwszego uderzenia powodzi, największego kataklizmu tego typu od kiedy zaczęto je notować. Zniesiona w ciągu jednej nocy szkoła w Wilkanowie czy gospodarstwo pp. Perykaszów, które znalazło się na okładkach tygodników uchodzą za symbole tej powodzi. Ludzie, którzy czas ten przeżyli - jedni tracąc wszystko, drudzy - pomagając sąsiadom, trzeci - widząc w katastrofie „karę boską” są również bohaterami tej wystawy i tego katalogu.

„Zdeklasowana inteligencja”

Grupa ta wzięła się w górach z różnych zakrótów powojennej polskiej historii. Wielkomiejscy inteligenci opuszczali swoje biurka, rezygnowali z karier, jedni - rozczarowani tym co się wokół działa, drudzy - zdegustowani zdegustowani urbanistycznym betonem, smrodem i hałasem, inni wreszcie - mając zwykłe wyrzuty sumienia, i zaszywali się w Sudetach w 56, po Grudniu 70, po procesach ursuskich, po 13 grudnia. Dziwnym trafem niemal wszyscy zostawiali pasterzami i zabierali się za hodowlę owiec. Kilku z nich należy do Stowarzyszenia „Zdanie”, zaś prezes „Zdania” przeprowadził się tu jesienią 76 i przez 15 lat hodował owce.

„Zmieniająca się Natura”

Tematem tej grupy wypowiedzi jest ewolucja lokalnej, podgórkowej fauny i flory sudeckiej, zmiany środowiska i krajobrazu w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat widziane oczami: rolników, drwali, leśników, myśliwych i ekologów, pszczelarzy i zielarzy.

„Autochtoni i Przybysze”

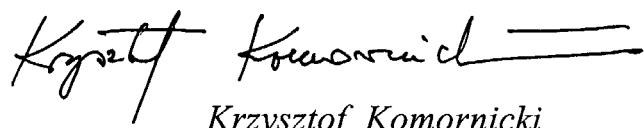
Zaraz po wojnie, osiedlający się tu przybysze - głównie „zza Buga”, rzuceni przez „wiatr historii” często wbrew swej woli, zastali Sudety niemal opustoszałe. Stanęły oko w oko z garstką Niemców, którzy pozostały tu z różnych powodów. Wspomnienia jednych i drugich o zderzeniu dwóch tradycji, kultur, wyznań, języków, często tragiczne i głęboko poruszające przekazane zostały przez ludzi starych i bardzo starych, których jest coraz mniej. I których nikt nigdy o ich sprawy nie pytał....

Wywiady przeprowadziły nasze młode koleżanki: studentki Dziennikarstwa Uniwersytetu Wrocławskiego i uczennice 2 Liceów bystrzyckich. W archiwach Stowarzyszenia „Zdanie” i Instytutu PANOS znajdują się taśmy, teksty drukowane w wersjach - polskiej i angielskiej, a także komputerowe dyskietki. Dziś chcemy Państwu pokazać portrety naszych bohaterów wykonane przez jednego z najwybitniejszych polskich fotografików Wojciecha Plewińskiego. Wyбралиśmy także kilka najbardziej charakterystycznych cytatów.

Ten Projekt nie byłby możliwy bez Olivii Bennett, Siobhan Warrington z PANOS (Wielka Brytania) , Uli Lutza z rządowej Agencji Rozwoju i Współpracy (Szwajcaria) i Piotra Halbersztata z Fundacji Batorego.

Dziękujemy Wam, Drodzy Przyjaciele.

Bez Was nie spotkalibyśmy wielu wspaniałych ludzi i ich wspomnienia zostałyby na zawsze zapomniane.



Krzysztof Komornicki

A oto skład naszej młodej, dziennikarskiej drużyny, która również dostarczyła część fotografii do katalogu

Ewa Kinal

Agata Nowacka

Joanna Pokora

Anna Rynkal

Agnieszka Salach

Karolina Tomczyk

Iwona Wąsowicz

Violetta Witkiewicz

oraz najmłodsze: *Ewelina Kajda i Zuzanna Komornicka.*

Konsultancja: red. *Halina Warda - Radio Wrocław*

Wywiady tłumaczyli: *Katarzyna Smolarz i Rajmund Matuszkiewicz*

Realizacja **ars** tel./fax (074) 867 04 40

ISBN 83-912047-2-3

Oral Testimony Project in Sudetenland

„The Point of View” Association felt happy and proud when it was approached by the famous PANOS Institute in London with its Oral Testimony Project. The idea to prepare a collection of testimonies coming from „mountain” people sounded very original, attractive and refreshing. Highland communities are usually marginalised - economically, socially, politically and educationally. Highlanders’ views, experience and knowledge are too rarely sought by development planners, and their opportunities to speak out and influence development policy are often severely limited. Yet „ordinary” people have important things to say about their surroundings and their ways of life. Their testimonies reveal the complexity of everyday life: for example, people’s relationship to natural resources, the internal and external forces which push people to move, or to stay and adapt their means of making a living, and finally social - cultural changes.

We identified for PANOS four different groups whose testimonies would provide - we thought - the best insight and information on a broad range of issues and events in the Sudeten region. These groups were:

„Settlers and Natives”

In 45 the Sudeten area was effectively deserted, with no more than few of German inhabitants who stayed for various reasons. They faced the first wave of settlers coming mainly from the former eastern territories of Poland (today: western Ukraine and Bielorussia). The newcomers were quite unfamiliar with mountain terrain, and many found it threatening and alien.

„The intelligentsia déclassé”

This group of in-migrants is largely composed of „social and political refugees”. Most of them left public life and big cities environment, disillusioned with government and urban way of life. The waves of their settlement often coincided with crucial moments of the country’s post war history: 1956, 1968, 1976, 1981...

The other 2 groups of interviewees were more related to theme than identity:

„Natural Disaster”

In July 1977 the area was devastated by a massive flood. A benign mountain stream overnight became a roaring torrent destroying homes and farms. The people who lost everything talked. Their testimonies covered an aspect of mountain living which is common in many areas - susceptibility of these environments to extreme events: floods, avalanches, etc...

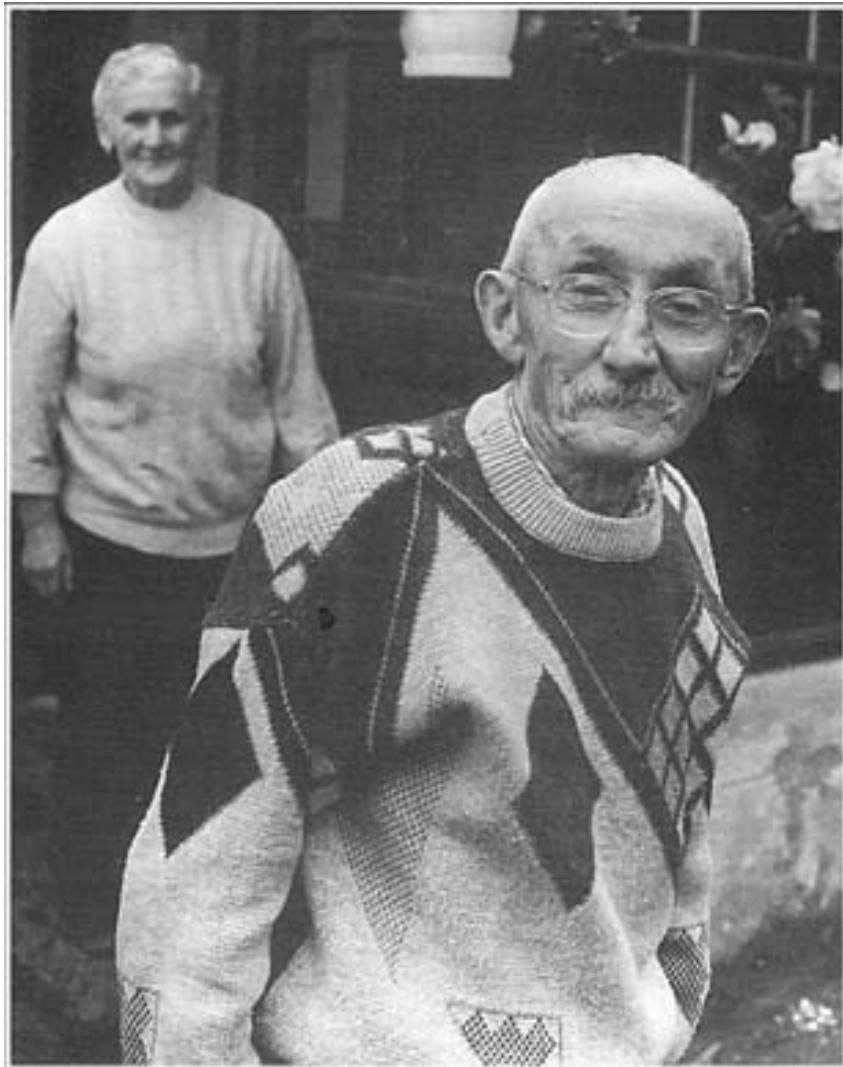
„Changing Environment”

The interviewing team focused here on the changes the natural landscape has undergone in the last decades as described by hunters and gamekeepers, farmers, foresters and ecologists. Narrators were asked about mountain flora and fauna and the wider landscape, as well as any perceived shifts in patterns of weather, the seasons and wider environmental factors.

This Project would have been impossible without Olivia Bennett and Siobhan Warrington from PANOS, Uli Lutz from Swiss Agency for Development and Cooperation and Piotr Halbersztat from Batory Foundation.

Dear Friends, Thank You ! Without You we would have never met some of these extraordinary people and their testimonies would have been forgotten forever.

Christopher Komornicki



Stanisław Węzik

lat 81

Miedzylesie
pszczelarz

„... Powiem Pani, teraz jest zimniej, wiosny zimniejsze. A jak na wiosnę pszczoła nie zbierze, no to ostatnie dechy to jeszcze malina...”

„... You know what. Now the climate is colder, the springs are colder. If the bees cannot gather the pollen in the spring all that is left for them is the raspberry...”

„... A tutaj to ja mam przez całe lato - jak lato, tak zima, panie - mam czyste powietrze. Tu żadnej fabryki nie ma. Mnóstwo tu jest bardzo dobrze i nie wiem żeby tu któryś narzekał, panie, że tu jest źle, że to powietrze niedobre. No, ja wiem, tu można żyć...”

„... And here, I've got clean air all the summer - be it summer or the winter. There are no factories around here. I like it very much here, and I don't know of anyone who would be complaining about it, that the air is not good. Well, I don't know, this is just the place to live in...”



Aniela Hrynowiecka

lat 77

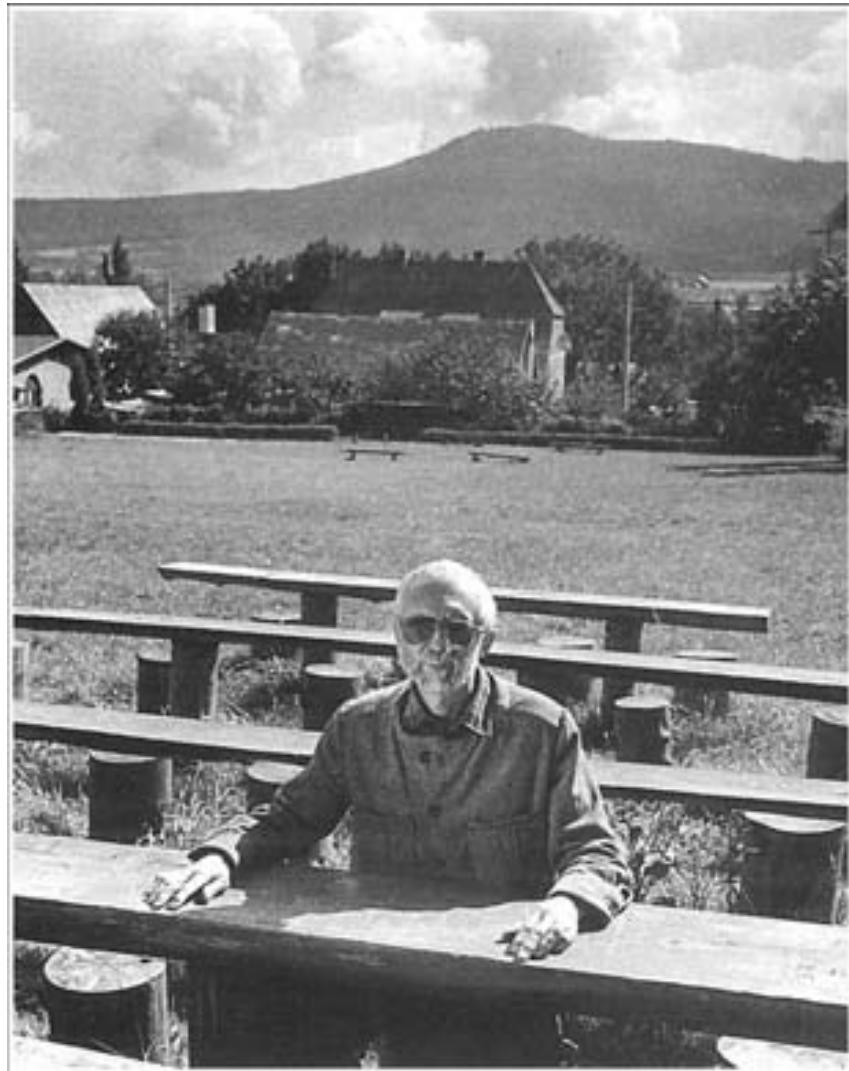
Stara Łomnica
„Przesiedleniec”

„... Chciałabym jeszcze przed śmiercią (...) żeby było tak, jak kiedyś było. Ludzie się szanowali, jedni do drugich przychodzili, rozmawiali, posiadali, pośpiewali - tak fajnie...”

„... I would like, before I die (...) I would like it to be just like in the old days. People respected one another, they visited each other, they talked, they would sit down, girls would sing so nicely - it was all so nice...”

„... Jak ja sobie nieraz pomyślę to mi się płakać chce. Jak teraz zobaczę, że ta młodzież jakaś taka, nie taka jak kiedyś była. Kiedyś było ładnie - śpiewali, majówka, chrząszcze, żaby. Śmiechu, bawienia! Boże!...”

„... Sometimes, when I think about it, I feel like crying. When I look at those young people of today, they are so different now. In the past, it was all so nice - they sang, went May services, cockchafers, frogs. What fun it was, loads of laughter! My God..!”



Ryszard Kaliński

lat 55

Nowy Gierałtów
„Zdeklasowany inteligent”

„... *Będę naprawdę rozczarowany jeżeli moje dzieci ukończą wyższe studia, a będą oderwane od rzeczywistości. Jeżeli nie będą miały prostych odruchów reagowania na potrzeby drugich ludzi, to będę rozczarowany, choćby oni zdobyli duże sukcesy w życiu zawodowym...*”

„... *I will be very disappointed if my children had university diplomas but are detached from the reality. If they don't react to other people's needs, I will be disappointed with them, even if they succeeded in their jobs...*”

„... *Dla mnie góry to jest coś uniwersalnie piękne. Inne krajobrazy są bardziej efemeryczne albo dające odczucie piękna w dość krótkich okresach w roku. Natomiast góry są dość uniwersalne (...) Poza tym, te góry są moim partnerem. Moim przeciwnikiem też...*”

„... *The mountains are an example of universal beauty. Other landscapes seem to me rather ephemeral, being beautiful only temporarily. The mountains are universal (...) Besides, the mountains are my partner. And my enemy, too...*”



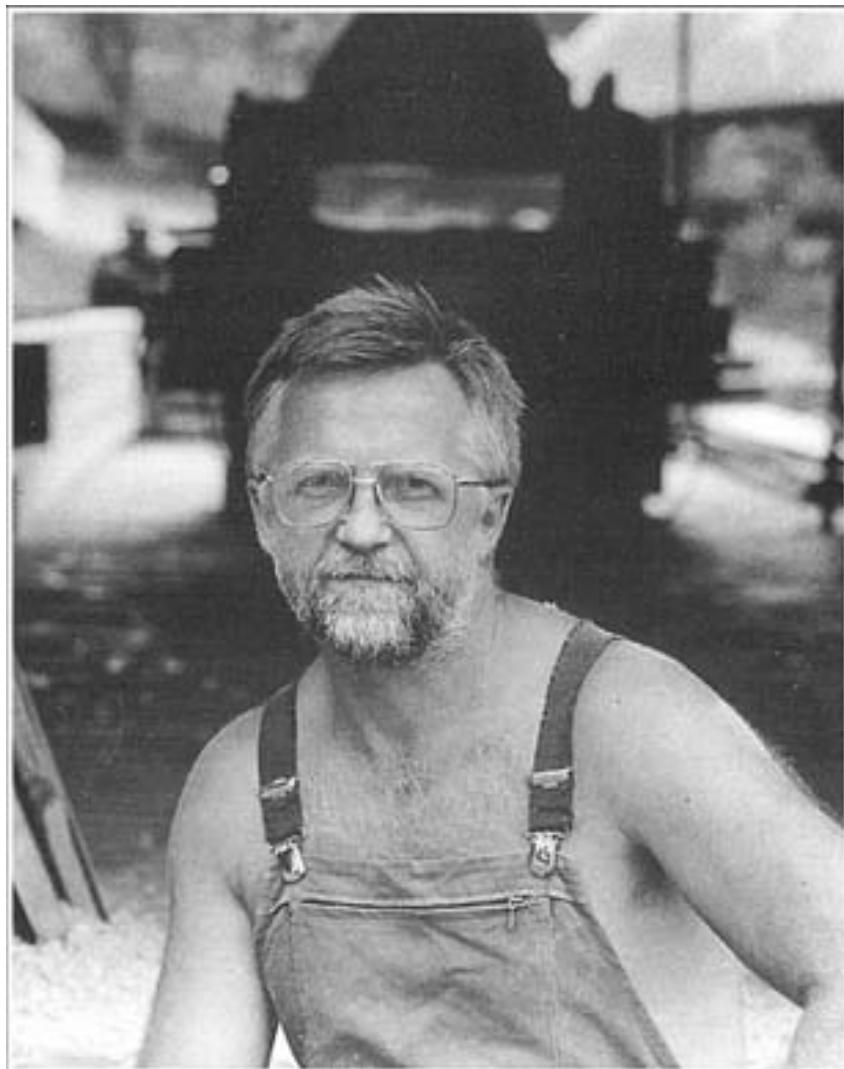
Anna Furman

lat 69

Szczytna
„Autochtonka”

.... *Mam trochę czeskiej krwi, trochę niemieckiej, z polską pomieszane - to kim mogę być? Tylko Europejczykiem... ”*

.... *I've got some Czech blood in my veins, a bit of German, mixed together with Polish - what can I be if not just a European..?”*



Waldemar Tyczyński

lat 45

Nowa Bystrzyca
„Zdeklasowany inteligent”

„... *Jak popatrzyłem, że tam, gdzie przyszedłem do pracy akurat jeden człowiek odchodził i mówił, że on tu za tym biurkiem spędził trzydzieści pięć lat, mnie się to w głowie nie chciało zmieścić, że ja też mógłbym się tak zasiedzieć. Powiedziałem sobie, że muszę to zmienić...*”

„... *When I looked round, I met the man I was replacing, and he said he'd spent thirty-five years behind that one desk. I didn't even want to think that the same might happen to myself. That I could get glued to one post for so long. I decided to change it, I had to...*”



Maria Muschiol

lat 63

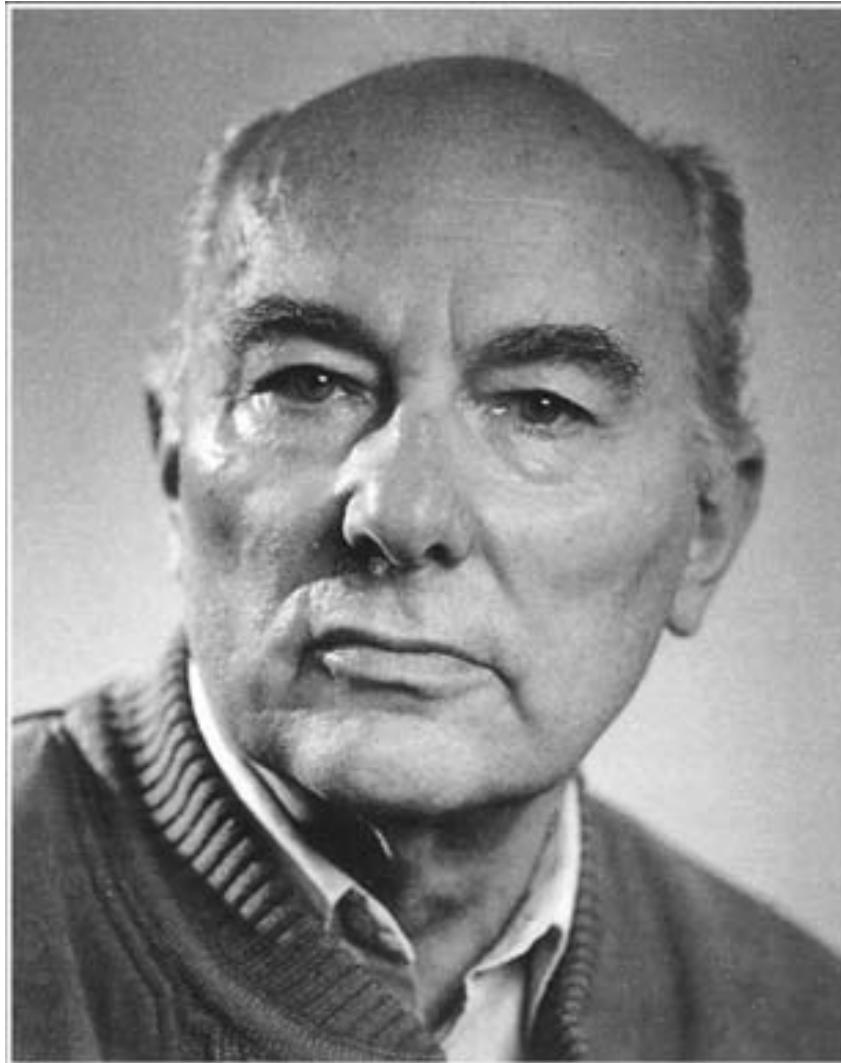
Wilkanów
„Autochtonka”

„... *Na tych terenach, w Wilkanowie, byliśmy pierwsi, którzy tu budowali. Sąsiedzi wzruszali ramionami i mówili: będącie budować, a przecież wojna przyjdzie...*”

„... *After the war we were the first ones to start building a house in this area, here in Wilkanow. Neighbours shrugged and kept saying: you build but there will be a new war...*”

„... *Przybysze ze Wschodu nie bardzo wiedzieli jak się obchodzić z pewnymi rzeczami. Nie bardzo im szła praca na roli. Trochę zostali i to co było jeszcze dobre to wywieźli. Na Czarnej Górze były wioski, dzisiaj tam ani znaku życia, tylko kapliczka stoi. A w ogóle w tych górach to mało co jeszcze stoi...*”

„... *The new-comers from the East didn't know how to handle certain things, didn't know what to grow, how to till the soil. Some stayed for a while, took whatever was worth taking and moved out. On Mount Czarna Gora there used to be villages; today hardly a sign of life there, only a small chapel left. There is hardly anything left in the mountains...*”



Franciszek Wąsowicz

lat 69

Bystrzyca Kłodzka
„Przesiedleniec”

„... *B*yła taka propaganda, że my będziemy 3-4 miesiące i wracamy na wschód, do swojej miejscowości i dlatego nikt nie dbał o nic. Ludzie robili na złość Niemcom. Mówili, to nie moje, skoro tam Niemcy wszystko nam zniszczyli, to my im tutaj też zniszczymy. A jak się okazało później, to było niepotrzebne, mieszkały tutaj do tej pory... ”

.... *I*t was all a part of the propaganda - we were to stay here for three or four months, and return to our homeland in the east. That's why people didn't care about anything. People did so to spite the Germans. They said it was not theirs, and if the Germans destroyed everything that belonged to us, we will destroy everything here. As it turned out later, it was unnecessary, we still live here... ”



Urszula Pawlak

lat 73

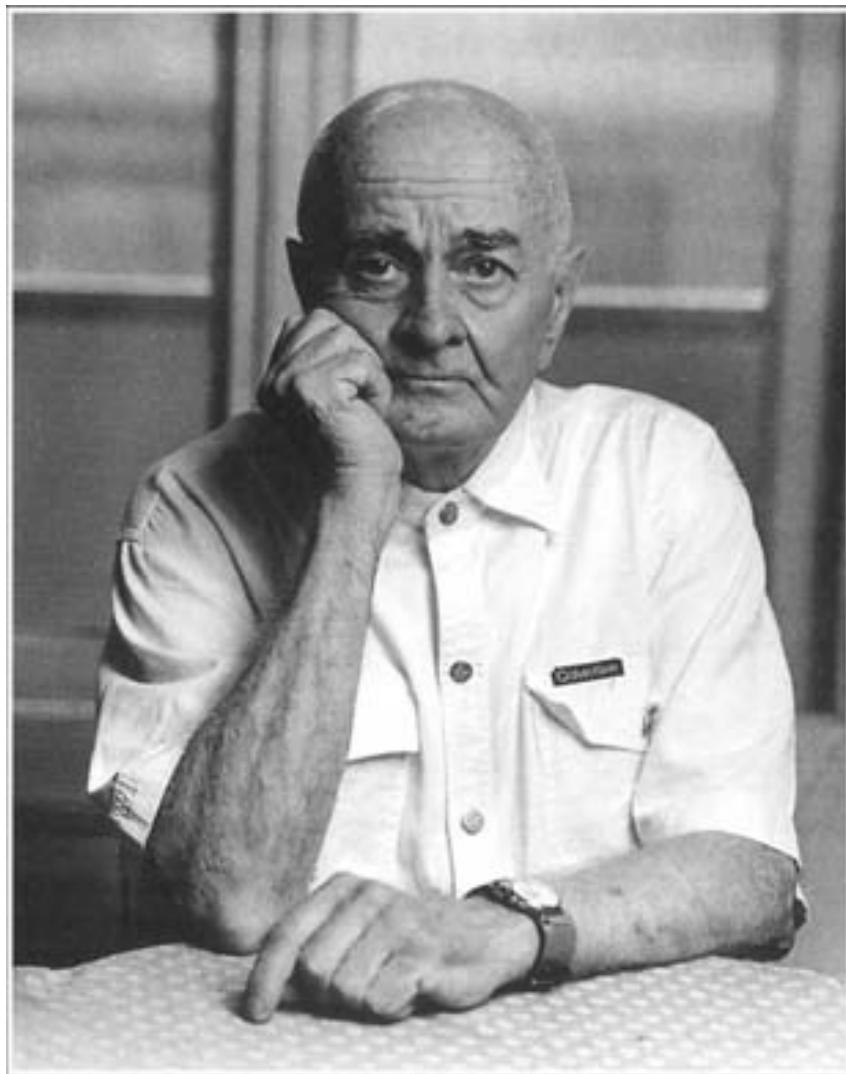
Polanica Zdrój
„Autochtonka”

„... Żeby was teraz chowali, jak mnie wtedy, to by było dobrze. Do kościoła i z powrotem, do szkoły i z powrotem. (...) Na zabawie w ogóle nie byłam. Jak miałam 16 lat, to nie puścili, dopiero od 18 lat. A jak miałam 18, to już była wojna i już nie było zabaw...”

„... It would do you good to be brought up the way I was. Straight to church and straight back home. (...) I never went to a party. They didn't allow me to go when I was 16, they did only when I was 18. But when I was 18, there was a war on, and so there were no parties...”

„... Nie chciałabym być już młoda, bo to, co przeżyłam, nie chciałabym przeżyć drugi raz...”

„... I wouldn't like to be young again, cause what I went through - I wouldn't like to experience again...”



Edward Döringer

lat 72

Kłodzko
„Przesiedleniec”

„... Ludzie to, zwłaszcza Sybiracy, to są ludzie wspaniali, ja ich wspominam najlepiej, jak tylko mogę...”

„... The people there, in Siberia, they are wonderful people, I've got the best memories of them...”

„... Gwoździ narobić. A jak? Zawołały mnie do kuźni, przecinak wziął, kawał drutu. A skąd kowadło? Podpieprz, a powiedz, żeś znalazł, rozumiesz, jak się w Związku Radzieckim robi. A drut? Też. A młotek? Też. Nic nie miałem, a miałem robić gwoździe. Masz chodzić i podpieprzać, co się da...”

„... They tell me to make some nails. But how? They called me to the smith's shop, I took a sett, a piece of wire. Where should I take an anvil from? Pinch one, and say you've found it. Don't you understand how things are done in the Soviet Union? And the wire? Pinch that too. And a hammer? Pinch one. I had nothing, but they told me to make nails. You are to go and pinch things you need. That's the way it's done...”



Elżbieta Komaniecka

lat 74

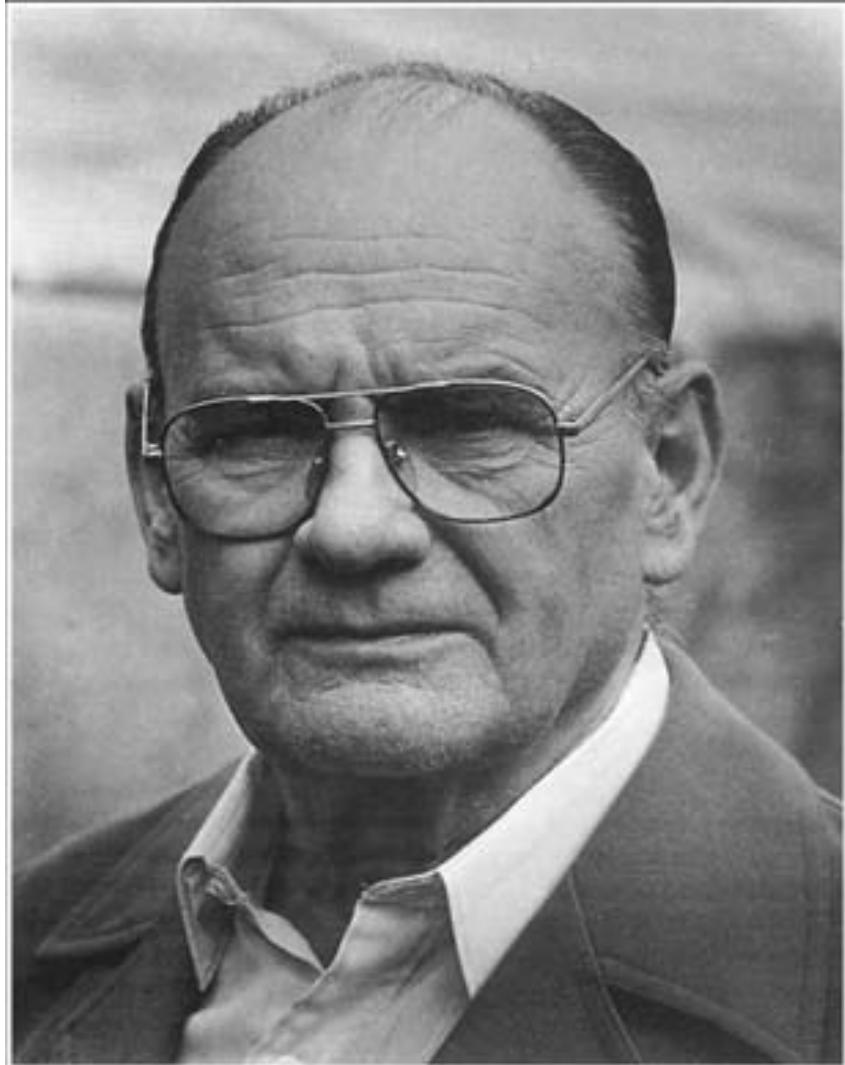
Wójtowice
„Autochtonka”

„... Zostałam tu, bo tak właśnie zarządził los. Chciałam tutaj zostać ponieważ poznałam pewnego przystojnego Polaka - Franciszka i się w nim zakochałam...”

“... I stayed because that was my fate. I wanted to stay because I had met a handsome Pole Franciszek Komaniecki and I fell in love with him... ”

„... Ja mam tylko obywatelstwo polskie, a narodowość moja jest niemiecka. Teraz to ja już wiem, że jestem Polką, ale wolałabym czuć się bardziej jako Niemka. Na szczęście mam prawo do życia zarówno tu, jak i tam. W każdej chwili mogłabym tam zamieszkać, ale teraz to już nie mam gdzie... ” (tzy)

“... I'm a Polish citizen, but my nationality is German. Now I know I'm Polish, but I'd rather consider myself to be German. Luckily, I've got a right to live both here and there, I could move there at any moment, but now it's too late, there's no place for me... ”(tears)



Miroslaw Kmiecik

lat 70

Bystrzyca Kłodzka
leśnik

„... Trzeba czekać, tylko to dziesiątki lat trzeba czekać na wyniki. W lasach nie da się przez 20 lat, czy 30 lat, tego się radykalnie nie zmieni, to jest kwestia stu lat, żeby potem zauważyc wyniki. No i dlatego każdy niech robi dobrze i swoje, co do niego należy...”

„... All you can do is to wait for the results. It will be a long years' wait. In the forest, nothing will change radically, sometimes 20, 30 years is not enough, sometimes you have to wait for a hundred years before you see the results. Therefore, everyone should do what belongs to them, and do it well...”



Stanisława Wąsowicz

lat 69

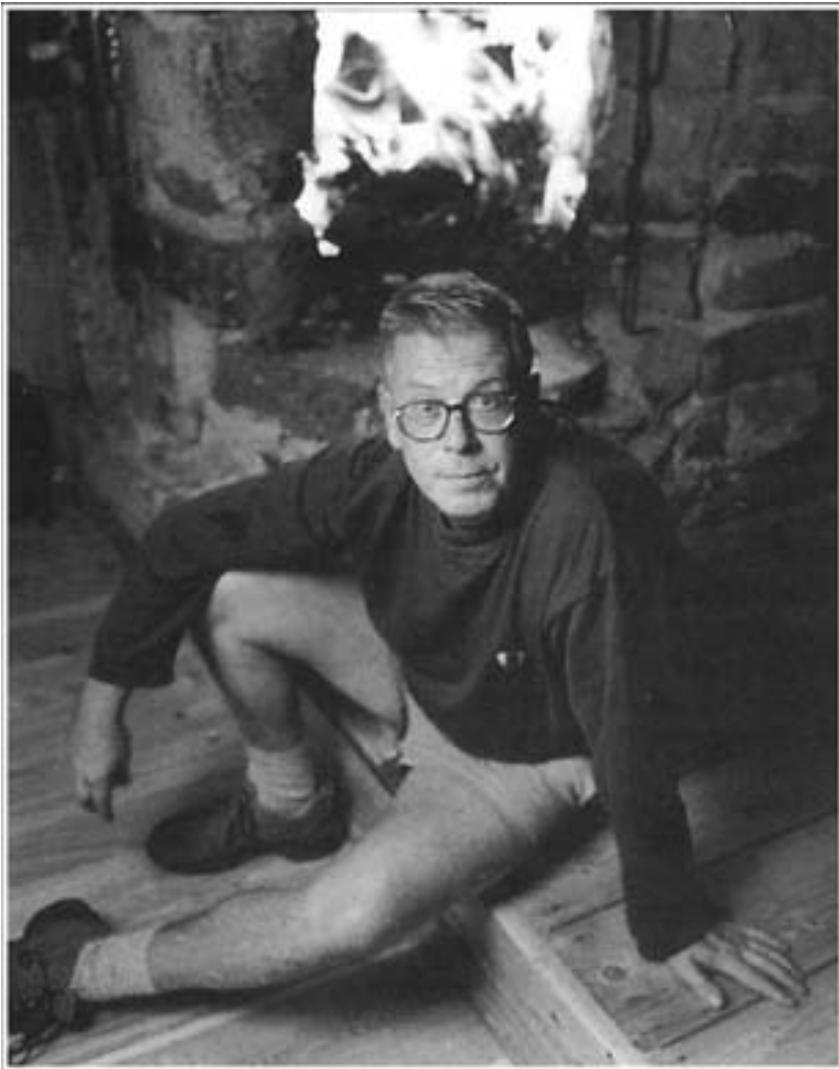
Bystrzyca Kłodzka
„Przesiedleniec”

„... *Straszny głód panował. Ona miała taki chleb upieczony, oni jedli coś tam i skórka leżała na stole. Ja całą noc nie mogłam zasnąć, bo cały czas myślałam o tej skórce chleba, żeby wstać i zjeść tę skórkę...*”

„... *There was terrible hunger. She had some bread she'd baked, they ate it, and there was a piece of crust lying on the table. I couldn't sleep all night, cause all time I was thinking about that crust, I wanted to get up and eat it...*”

„... *Byłam zaszokowana. Dla mnie były tak piękne te góry, że ja po prostu piałam. Jak jechaliśmy z siostrą w pociągu, to siostra mówiła, "Uspokój się". Z zachwytu brakowało mi słów, tak mi się tutaj podobało...*”

„... *I was shocked. I found the mountains most beautiful, I was ever so happy to have come here. When we were on the train coming here, my sister would say to me, "Calm down". I lacked words to express how enchanted I was..."*”



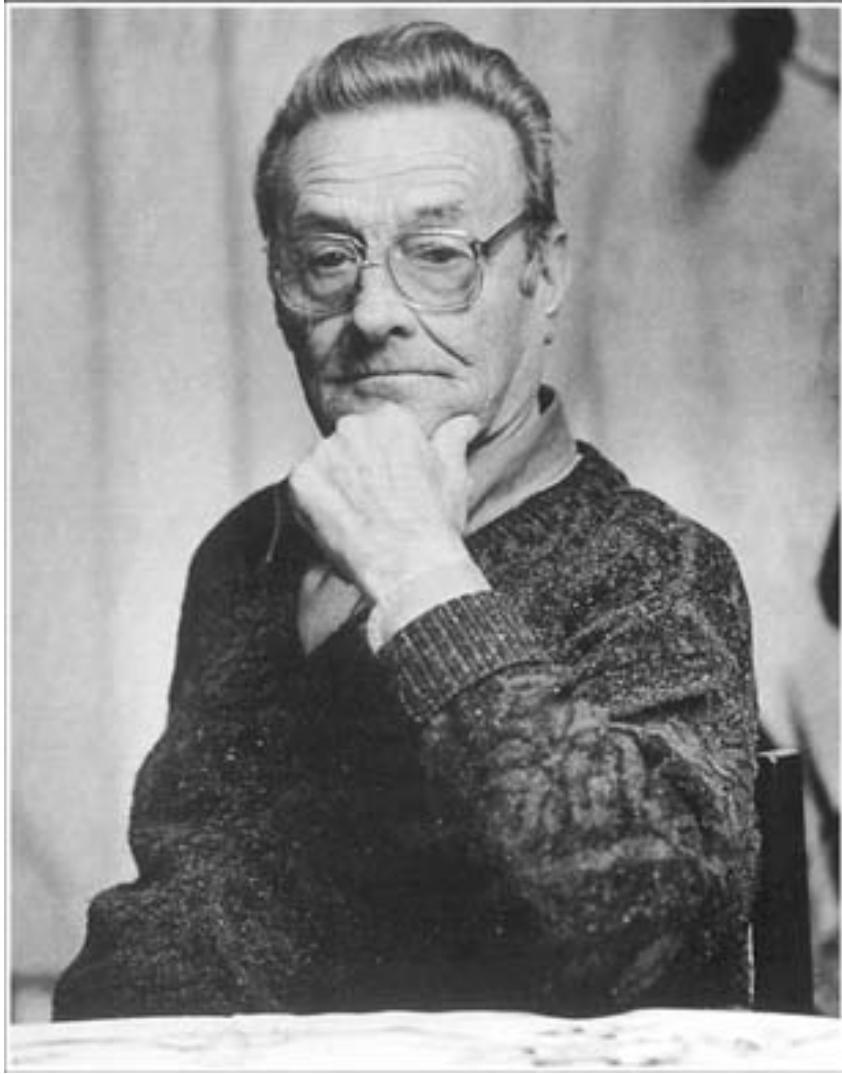
Krzysztof Komornicki

lat 57

Wójtowice
„Zdeklasowany inteligent”

„... *Odkryłem tę taką bardzo specjalną solidarność tutaj wiejską, gdzie ludzie mogą się nie lubić, mogą na siebie plotkować, mogą - nie wiem - bić się po pijanemu na weselu. Natomiast jak ktoś z nich ma siano wysuszone, ale leżące jeszcze na łące i zbliża się burza, to wszyscy wrogowie, przyjaciele razem z widłami biegną, z grabiami żeby wspólnie z tą naturą walczyć...*”

„... *Here I met with that very special solidarity of the country people. They can dislike each other, gossip about each other, they can - I don't know - fight each other when drunk at a wedding party. But if one of them has dry hay in the field, and a storm is approaching, then all the enemies and friends together take their forks, and they run as one to face the elements...*”



Bronisław Niziołek

lat 66

Kłodzko
leśnik

„... Ja lubię przyrodę, ja se lubilem wyjść rano, sarny mi się pasły, ja widziałem z okna sarenki, razem z bydłem się pasły...”

„... I like the nature, I liked going out in the morning, there were roe-deer grazing, I could see them from my window, they were grazing together with the cattle...”

„... No, bezapelacyjnie za przyrodą (tęsknię), za spokojem. Tak, jak się człowiek przyzwyczai, to przyroda łapie człowieka...”

„... Well, that would most certainly be the peace and quiet. Yes, I got used to the closeness of the nature, it sort of catches you and holds you tight...”



Andrzej Kociński

lat 47

Ponikwa
„Zdeklasowany inteligent”

„... Można być kompletnym prowincjuszem w środku metropolii i można być światowcem w zabitej deskami wsi. (...) Jeżeli człowiek ma w sobie coś, jakieś bogactwo poznawania świata, chęci tego poznawania, jakieś bogactwo wynikające z jego chęci, z jego marzeń, z wrażliwości, to to nie ma większego znaczenia, gdzie pani jest, czy wieście, czy na wsi...”

„... You can be a complete provincial living in a huge city, or you can be a worldly person living in the country. (...) If you have something inside yourself, some sort of a treasure, willingness to learn about the world, some drive towards getting to know things, resulting from your dreams, your sensitivity - then it doesn't matter where you are, whether it's in the city or in the country...”



Renata Błażej

lat 45

Bystrzyca Kłodzka
„Powódź”

„... *W takiej chwili człowiek naprawdę niewiele myśli. Nie myśli w sensie takim, co mi tam ja, ja się tu w ogóle nie liczę, tylko tamci ludzie potrzebują pomocy i za wszelką cenę muszę coś zrobić, aby ich uratować. I robi się to jakoś spontanicznie...*”

„... *At such moments, you don't really think much. You don't care about yourself and what can happen to you. There are other people who need help, and you have to do something at any cost to save them. And you do it sort of spontaneously...*”

„... *Ja myślę, że jak ludzie są życzliwi, serdeczni, to można przetrwać wszystkie najgorsze chwile...*”

„... *I think that if people are kind, warm-hearted, you can survive all the worst moments easily...*”



Jan Jęczmienny
lat 61

Bystrzyca Kłodzka
leśnik

„... *Przecież las to prosta sprawa. Jest leśniczy. On organizuje u siebie w tym lesie wszystko i on wie, zna się na rzeczy. Las potrzebuje stałego gospodarza...*”

„... *The forest is a simple thing after all. There's the forester. He organises everything in that part of the forest he's responsible for, and he knows, he's a specialist. The forest needs a steady master...*”

„... *Za ludzi nie powinni myśleć inni, każdy człowiek powinien myśleć za siebie...*”

„... *You shouldn't have other people thing for you, you should think for yourself...*”



Maria Bernat

lat 44

Goworów
„Powódź”

„.... *Tu jestem emocjonalnie związana z tym terenem. (...) Tak, że gdybyśmy, na przykład, stracili budynek, to próbowałibyśmy od podstaw nawet go wybudować na tym terenie. Może nie tak blisko rzeki. Ale myślę, że nie zmieniłabym miejsca zamieszkania...*”

„.... *I feel very strong emotional links with this place. (...) If we had lost the building, we would have tried to build another one in the same place. Maybe not so close to the river. But I don't think I would ever change my place of living...*”



Maria Szmigiel

lat 80

Stara Łomnica
„Autochtonka”

„... *Jak jechałam do Niemiec, do mojej siostry, ja szukałam tam gór, mi tęskno. (...) A jak stamtąd jadę, to jadę już do domu, do domu...*”

„... *When I went to Germany, to visit my sister, I was looking for the mountains everywhere, I missed them. (...) And when I'm on my way back home, I feel I'm returning home, returning home...*”



Bronisław Kuczek

lat 40

Bystrzyca Kłodzka
„Powódź”

„... *W*zasadzie można by powiedzieć tak, że się nie tylko dom straciło, pewien okres z życia, czasu się temu poświeciło i ten okres poszedł na marne. (...) ciężko się z tym pogodzić i jak gdyby o tym zapomnieć i to pozostanie, sądzę, już. Trudno to będzie wymazać do końca życia...”

„... *T*he house was not only a few walls to me, it was a part of my life. I sacrificed so much to the building, and it all went to pieces. (...) it is so hard to put up with the feeling that it is all gone now. I'm afraid I will feel it till the end of my life..”

„... *C*zas, gdy można już było mieszkać w swoim domu był... no, dość bliski, natomiast po powodzi - znów odległy...”

„... *T*he time when we could have lived in our own house was so close, and suddenly it became so distant again ...”



Stefania Krowiak

lat 67

Bystrzyca Kłodzka
„Przesiedleniec”

„... **Z** Rosjanami, z Russkimi to bym miała grzech powiedzieć. To byli bardzo dobre ludzie, ale nie te, co urzędowo, te policjanci, tylko normalny, ruski ten człowiek, ruskie ludzie. Bardzo byli przyjaźni i bardzo dobre byli (...) Nic nie było tam dobrego, ale te ludzie były tam bardzo gościnne, a już jak oni śpiewali, grali, tańczyli, to choć głodny, choć goły, ale był wesoły... ”

„... **W**ith the Russians? Well, it would be a sin to say anything against them. They were very good people, not the officers, policemen, but normal Russian people. They were very friendly and very good people. (...) They didn't have much themselves, but they were hospitable people. And the way they played, sang, danced - though they may have been hungry, bare - footed, but they were ever so gay... ”



Kazimierz Skowronek

lat 45

Strachocin
leśnik

„... *Lubię pracę. Zawsze na świeżym powietrzu. No i zawsze są zmiany, nie jest to monotonna praca. No i widać jej efekty, z roku na rok widać, jak to mówią. Był las - nie było nas, a będzie las - nie będzie nas. No i z racji, że to piękne miejsce, teren Nadleśnictwa Ładek to same góry: Bialskie, Złote, Krowiarki, no i Bystrzyckie też widać, tak, że cały czas człowiek jest na tym... horyzoncie...*”

„... *I like my work. I like my job. And it is a kind of outdoor work, It continuously changes, it's not monotonous. And one can see the results of it; year after year you can see what has been done. There was a forest - we were not here, it is going to remain when we are gone. And it is a beautiful place; in the area of forest inspectorate Ladek you have mountains everywhere: Bialskie, Złote, Krowiarki and also Bystrzyckie can be seen, so a man is constantly on, well, this... horizon...*”



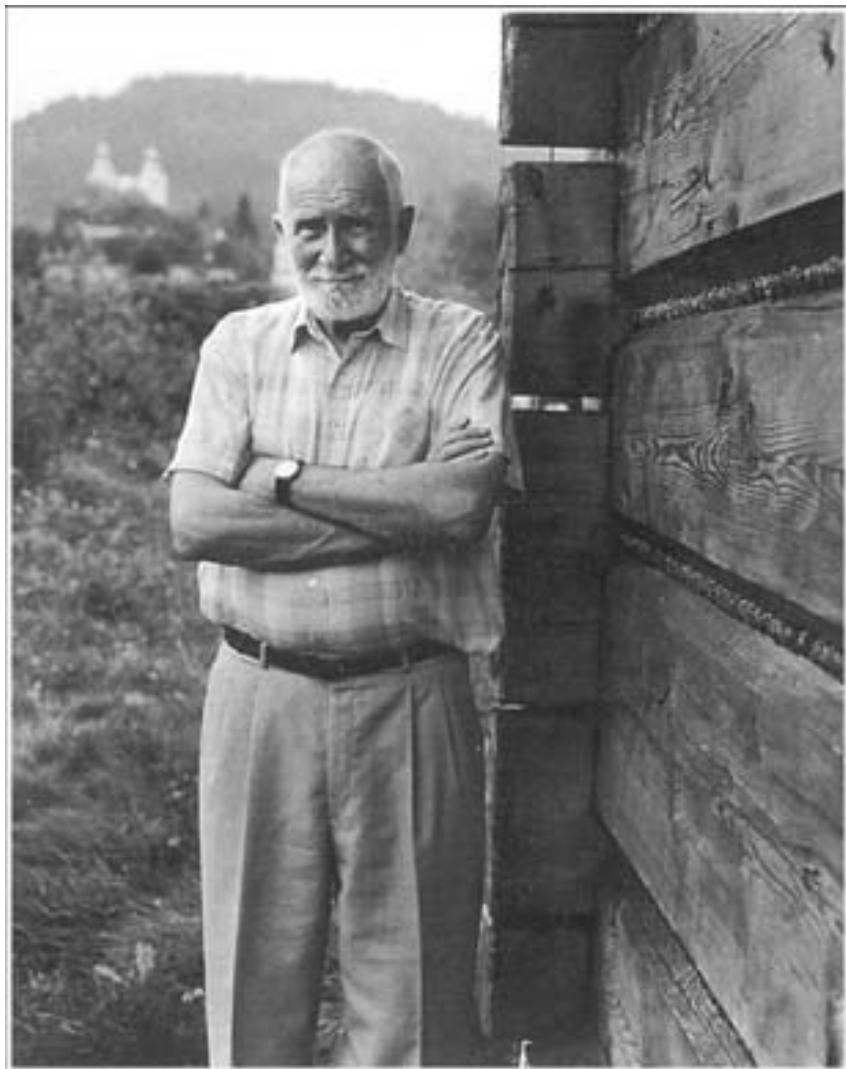
Adolfina Pajak

lat 63

Bystrzyca Kłodzka
„Przesiedleniec”

„... *Jak przyjechaliśmy, to bardzo się ucieszyliśmy. Zastaliśmy piękne domy, ładnie urządzone, meble, światło elektryczne. Widzieliśmy swoją przyszłość jasno...*”

„... *When we first came here, we were ever so glad. Here, we found beautiful houses, nicely furnished, with electricity. We saw our future brightly...*”



Stefan Ścibor - Rylski
lat 74

Nowa Wieś
„Zdeklasowany inteligent”

„... *To jest ta godność włościańska (...) Błogosławieństwo, taka stateczność nawet u młodych ludzi. To wszystko toczy się powolutku, wszystko we właściwym trybie. Nie trzeba aranżować, nie trzeba reżyserować, to się spontanicznie w tym kierunku toczy. To jest ta wieś, której nie znałem. Znałem ją z „Wesela”, niewiele więcej...*”

„... *That's the honour of the nobility of the past (...) It's a blessing, such self-respect, even in the young. Life goes on slowly here, everything has its own pace. No need to arrange anything, no need to direct it, life goes on spontaneously in the right direction. This is the countryside that I'd never known. I knew it from literature maybe, nothing else...*”



Maria Klimowicz

lat 78

Kudowa Zdrój
„Autochtonka”

„... Pewno (że) mi się podobają. Bardzo. Ja bardzo dobrze znam te góry i wszystko. Szczeliniec, to i tamto. No i też do Zielenieca jechaliśmy z dziećmi, w zimie to oni tam na nartach jechali. To Ziemia Kłodzka jest piękny, to trzeba powiedzieć...”

„... I certainly like them. Immensely. I know these mountains very well, and all. Mt. Szczeliniec and others. We often went with the children to Zieleniec. They liked skiing there. Yes, I must say, the whole of the Kłodzko region is exceptionally beautiful...”



Edward Ułański

lat 45

Miedzygórze
„Powódź”

„... *No i chciał mnie zabrać stąd, bo mówi - ewakuować mnie. A ja tak dla żartu, że kapitan ze statku nie ucieka. ja tylko prosiłem o pomoc, o łączność, bo w razie jakiejś tragedii, pęknięcia zapory, ja... braku prądu czy światła, ja stracę łączność całkiem, no i nie powiadomię na przykład Bystrzycy...*”

„... *He wanted to take me away from here, he says, evacuate me. I said, half jokingly, that the captain never leaves the ship. I only asked them for help, some means of communication, in case of some tragedy, should the dam have broken, I... power breakdown, or lack of light. If I'd lost communication, I wouldn't have been able to notify people in Bystrzycy...*”

„... *Całe szczęście u nas nikt nie zginął i to jest najważniejsze, nie? Nic się nie liczy(...) Człowiek się cieszy, że nikt nie zginął, a resztę to jest wszystko się... człowiek może zarobić, dorobić się tam... żeby życie było...*”

„... *Luckily, nobody got killed here, and that's the most important thing of all, isn't it? Nothing else matters (...) Something to be happy about... all other things... you can earn, save up again... life is what really matters...*”



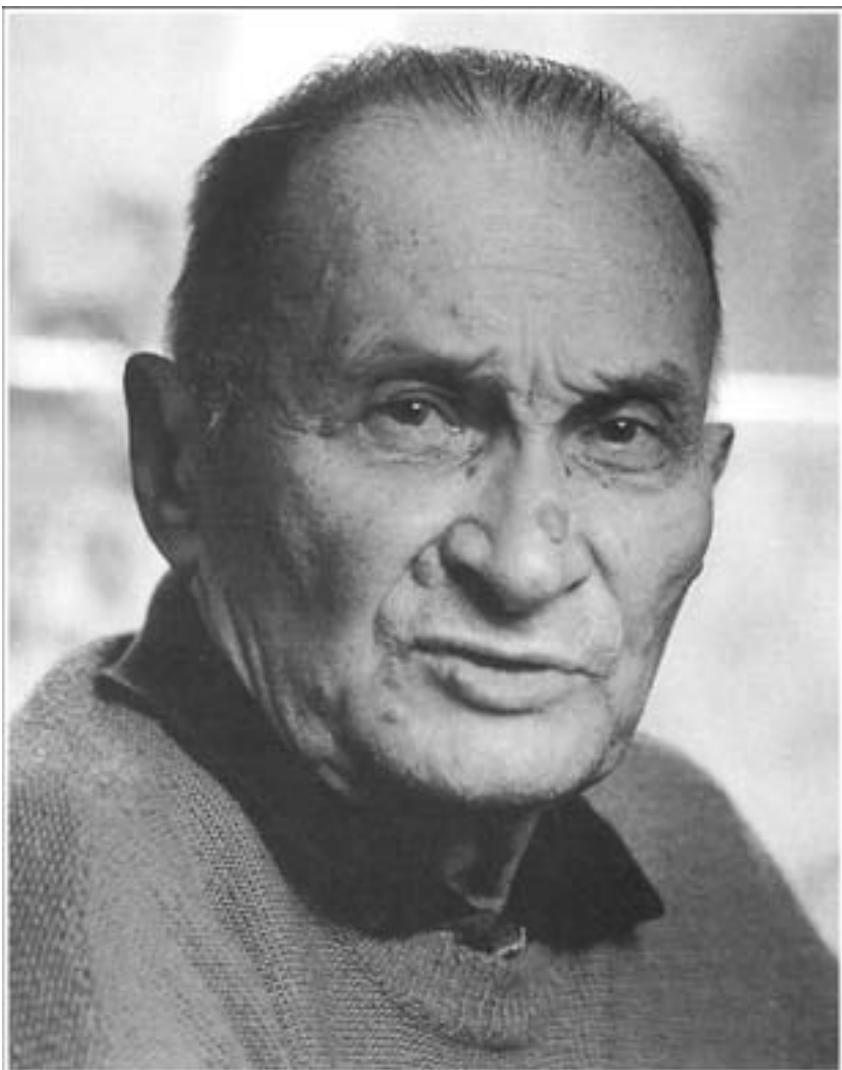
Maria Stawowczyk

lat 53

Goworów
„Powódź”

„.... *Jak ta powódź była, to tak się ludzie mobilizowali, jeden drugiemu pomagał. Nikt nie czuł jakiejś tam złości, gdzieś się zapomniało, że się tam z sąsiadem skłuciło, czy coś - tylko jeden drugiemu pomagał...*”

„.... *During the flood, people got mobilised so much, they helped each other a lot. There were no grudges against one another or anything like that. Everybody seemed to forget that they had quarrelled with their neighbour or something. They helped each other out...*”



Franciszek Rokosz

lat 79

Długopole Zdrój
„Przesiedlenniec”

„... *No i przyjechałem tutaj, a ojciec objął gospodarkę w górach. Nie było to taka ... taka zbyt... jakieś atrakcyjne ani ciekawe, dlatego, że te góry były straszne...*”

„... *And so I came here, and my father had obtained a farm in the mountains. It wasn't anything so... too much... it wasn't attractive or interesting too much, cause the mountains were terrible...*”

„... *Niemcy potraktowali nas bardzo, bardzo uprzejmie, bardzo dobrze, z tym, że w marcu '46 zaczęła się... zaczęło się wysiedlanie Niemców, no to było już takie troszeczkę przykro dla nich no i może dla niektórych Polaków...*”

„... *The Germans treated us very, very kindly, very well, but in March '46, they started ... then the displacement of them started, and that was a bit sad for them, and perhaps for some of the Poles as well...*”



Ewa Konikowska

lat 39

Kąty Bystrzyckie
„Zdeklasowana inteligentka”

„... *A* są takie dzieciaki, które mają różnego typu zdolności i one po pierwsze nie mają gdzie tych zdolności rozwijać, tutaj w tych małych środowiskach, a nauczyciele nie są w stanie tych zdolności zauważać, albo nie są w stanie tym dzieciakom pomóc. Więc nie rozwijają się, więc nie sąauważone, więc nic nie robią, więc już koniec...”

„... *T*here are kids, with all sorts of talents, but they have nowhere to develop them, here in the provincial communities, and the teachers, they are unable to notice those talents, or they are unable to help those kids. So they don't develop, they remain unnoticed, they do nothing, and that's the end of it...”

„... *M*iałam [chwile zwątpienia]. Często mam, ale... ta moja siła, którą wspominam, ta diabelska nie pozwala mi napisać słowa koniec. To jest to miejsce, które ja nazywam dobrowolnym wygnaniem...”

„... *I*'ve had some [moments of doubt]. I often do, but... there's that strength of mine, that devilish force that will not allow me to write the word "the end". This is my place, this is what I call a voluntary exile...”



Tadeusz Kostuś

lat 43

Topolice
pszczelarz

„... Żal jest troszeczkę tego, że niektóre gatunki giną, może się tak zdarzyć, że z czasem my ich nie zobaczymy, ani potomni...”

„... It's a pity some species die out right before our eyes; it can happen that neither we or the future generations will never see them again...”

„... Człowiek, będąc częścią natury, niszczy ją chyba dlatego, że ma rozum. Zwierzęta i rośliny kierują się instynktem samozachowawczym, dbają tylko o przedłużenie gatunku. W człowieku drzemie wiele innych cech, które pchają go do tego, że niszczy przyrodę...”

„... Man, despite being a part of the nature, destroys it probably because man can think. In the animal and plant development, there's only self-preservation. Man's needs are much bigger. Those needs and desires push him to destroy nature, this way or another...”



Maria Czeredyś

lat 76

Szczawina
„Autochtonka”

„... *M*y to wszystko jedno z drugim pogodzili. On (mąż Polak) mi zawsze opowiadał jak oni robili, ja opowiadałam jak tak. I to my wspólnie tak obchodzili. On przyjął tradycje nasze, a ja jego... ”

„... *W*e found a way of living together. He always told me how they did things, I told him how we did. So we cultivated both traditions. He accepted mine, and I accepted his... ”

„... *T*o są góry i będą góry i ja będę razem z tymi górami póki mogę... ”

„... *T*hey are mountains and they will be mountains, and I will be with them as long as I can... ”



Werner Szachow

lat 66

Szalejów Dolny
„Autochton”

„... Urodziłem się w Szalejowie Dolnym, (podaje niemiecką nazwę, dalej mówi po niemiecku, po chwili przechodzi na polski)... i jestem tu od tej pory. Lubię i kocham swoją małą ojczyznę Szalejów Dolny. Póki będę żył, żyje w Szalejowie Dolnym, A dzieci moje...? Przecież ja mogłem dawno żyć w Niemczech. Mówię im: nie chcę..!”

„... I was born in Szalejow Dolny (he gives its german name, continues in german and after a while switches back to polish) ... and I have been here ever since. I like, I love my little fatherland, Szalejow Dolny. And I will stay here as long as I will live. My children...? I could have moved to Germany long ago. But I tell them: I don't want to..!”

„... Góry to mój skarb!(powtarza dwa razy). Góry moje i życie tu - to jest wszystko. Gdzie indziej? Nie do pomyślenia! Góry to moje serce... Życie górskie to jest... jakby Ci powiedzieć... wieczorem, tak sowa... hu, hu, hu. A potem nic. I znówu hu, hu, hu - znowu sowa...”

„... Mountains are my treasure! (he repeats it twice). The mountains and my life here - that's all I have. Somewhere else? Unthinkable! Mountains - it's my heart... To live in the mountains, it's... how could I tell you... in the evening you hear an owl... hoo, hoo, hoo. And then nothing. And again hoo, hoo, hoo, an owl again...”



Irmgard Kocoń

lat 66

Bystrzyca Kłodzka
„Autochtonka”

„... *B*o i po polsku “Ojcze nasz” odmówię i po niemiecku, to jest bez różnicy dla mnie (...) Nieraz to się nawet trafi, jak wieczór się modlę, to jedno “Ojcze nasz” powiem po polsku za męża, bo już nie żyje, a drugie powiem sobie w myślach po niemiecku...”

„... *W*ell, I can say “Our Father” prayer both in Polish and in German, it doesn’t make any difference to me (...) Sometimes it happens that when I pray in the evening, I say one “Our Father” in Polish, for my husband, he’s not with us any longer, and another one - I say in my thoughts, in German...”

„... *T*ak prosto i jednym słowem, to jest moja, maja po prostu - nie można powiedzieć ojczyzna, bo ojczyzna to jest co innego - ale to jest moje ... tu się wychowałem, tu się zestarzałam i tu jest moje miejsce. Tak mi się wydaje. (...) Narodowość, to moja jest niemiecka, ale obywatelem jest tutejszym i tu jest moje miejsce...”

„... *T*o put it simply, in one word, this is my, it’s simply my - you cannot say motherland, for a motherland is something different - but this is my... this is where I was brought up, where I grew old, and this is my place. I think so, anyway. (...) I’m of German nationality, but I’m a citizen of this place, this is my place on earth...”



Józef Kinal

lat 48

Gorzanów
„Powódź”

„... *Co czulem? Nic nie mogłem zrobić. Woda to jest największy żywioł chyba z wszystkich żywiołów. To był jeden szum, huk, krzyk i rozlewisko wody potężne...*”

„... *What did I feel? I couldn't do anything. Water is the most powerful of all the elements. There was just one enormous roar, some infernal noise, and the water was everywhere...*”

„... *Rodzina bardzo dużo mi pomogła, nie zawiodłem się na rodzinie. I na niektórych ludziach obcych też. Naród polski jest dobry w razie takich klęsk, uczynny...*”

„... *My relatives helped me a lot, they didn't let me down. I wasn't disappointed with them, my relatives, as well as some of the people I don't know, strangers who offered their unselfish help. Poles as a nation are quite good in such extreme situations, they help each other a lot...*”



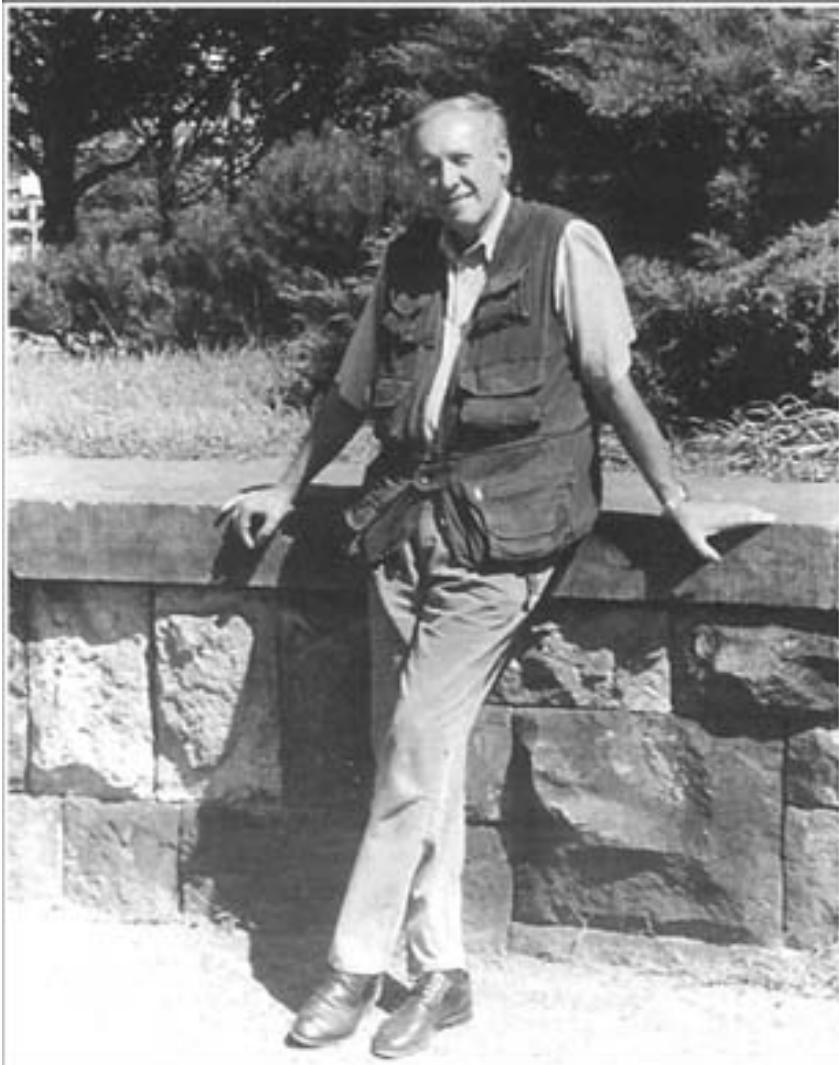
Irena Łamasz

lat 52

Wilkanów
„Powódź”

„... No, nam się podoba. Ludzie przyjeżdżają, to się zachwycają, a myśmy się przyzwyczaili, to nam się zdaje, że tu nic ciekawego nie ma. Ale pojechać do miasta, posiedzieć tam wystarczy tydzień, to już się człowiekowi nie chce nawet tam myśleć. Ja bym nie była w mieście, w życiu...”

„... Yes, we like it here. Visitors to this region admire it a lot. We've got used to it, so we find nothing unusual here. But it is enough to go to town for a week, and I cannot stand it any more. I coul never live in the town, never...”



Krzysztof Lorenz

lat 60

Nowy Gierałtów
ekolog

„... Góry są jak kobieta - o każdej porze wyglądają inaczej. Chyba dlatego są takie ładne...”

„... Mountains are like women. They look different at different times. Probably that's why they are so beautiful...”



Stanisława Bernat

lat 56

Goworów
„Powódź”

„... *Ale jest to w głowie, przedstawia się szum, szumi ta rzeka, w oczach się to widzi, jakby tylko pada, albo grzmi czy błyska, to już cha, zaraz będzie, zaraz będziemy pływać, bo wali, leje blisko, przy rzece zaraz...*”

„... *But that's deep in my mind, I can hear the noise, the noise of the river; I can see it before my eyes, it always comes to me when it rains, or even only thunders, I think, well, it's coming again, we're going to be flooded again, it's raining, it's pouring so close, right next to the river...*”



Stanisław Brzoza-Brzezina

lat 86

Bystrzyca Kłodzka
„Przesiedleniec”

„... 23 września (1939) postrzelali mnie, tak jak artylerzysta powinien być - od pocisku artyleryjskiego dostałem. Szczęście miałem, że dostałem, ja Pani powiem, bo wszyscy moi koledzy dostali się do niewoli rosyjskiej w dzień potem jak zostałem ranny i poginęli wszyscy w Katyniu...”

„... On September 23 (1939) I got shot, and as becomes an artillery officer - by an artillery shell. I was lucky to have been shot, I tell you, because all my colleagues were taken captive during next days by the Russians and later killed in Katyn...”



Leokadia Rynkal

lat 74

Międzylesie
„Przesiedleniec”

„... *Ja tam do Niemców nie mam nic. (...) Nie, no co, za wrogów będę uważać? Już teraz wszystko przeszło. Co było, to było, to już nie ma żadnego znaczenia...*”

„... *I've got nothing against the Germans. (...) Really, I don't think I should see them as enemies. It's all past now. What happened, happened, and it does not matter any more...*”



Adolf Muschiol

lat 65

Wilkanów
„Autochton”

„... Dla mnie góry są czymś nadzwyczajnym. Potężne doliny, bardzo wysokie góry. Tu można podziwiać moc boską. Człowiek, natura nie mogła sobie tworzyć takich rzeczy. Pan Bóg stworzył takie rzeczy, które są bardzo piękne...”

„... Mountains are something out of the ordinary to me. The deep valleys, extremely high peaks. This is where you can admire God's power. Man, nature, couldn't create such things. It was God who created such things of exceptional beauty...”

„... Radzę młodym ludziom, by odrzucili fałszywą historię, a w tej chwili sami szukali prawdy na świecie. Żeby pojechali do Francji, do Niemiec, Austrii, Rosji i zobaczą, że to są tacy sami ludzie, jak my, żeby tych wszystkich ludzi kochali...”

„... I'd like to tell young people to discard the false history and try to look for the truth in the world on their own. To go to France, Germany, Austria, Russia to see for themselves what people are like there, that they are the same, that they should love them all too...”



Johana Świeboda

lat 85

Kłodzko
„Autochtonka”

„.... Kiedyś mieliśmy tu po niemiecku te msza święta. Później było zabronione za... kto to zabronił? Bierut chyba... A druga niedziela w sierpniu to odpust zawsze był w Wambierzycach... cały Dolny Śląsk (wyciąga karteczkę z odpustu w Wambierzycach i czyta niemiecki tekst). To obecne wszystko, znowu mamy... Ale od tego czasu dopiero jak Wałęsa... Jeździmy do Wambierzyc na niemiecka mszę, po prostu...”

„.... Once we had the Holy Mass in german. Later on, it was forbidden. It was under Bierut, I think, wasn't it? And the second Sunday in August, that was the mass in Wambierzyc, there was always the church fair for Germans from all over the Lower Silesia region. (She takes out slips of paper with short prayers from the church fair in Wambierzyc and reads out a german text). It's a current one, we got it back. It has been like that since Walesa's times. I go there, in w Wambierzyc. To the german Mass. As simple as that...”

„.... Niemiec inaczej pije... Mówię do męża (Polaka): jeżeli po kawie to Mama, Tato kieliszek, koniak postawili, jeden, drugi i odstawili. A Polak to postawi butelkę i nie odejdzie, aż ona nie jest próżna. Musi być wypita i jeszcze druga przyjdzie. Tego my nie znaliśmy...”

„.... When a German drinks, he does it in a different way. I tell my husband (a Pole) about how my parents drunk. They would have a glass of brandy after coffee, eventually a second one, and they would put the rest aside. And when a Pole takes out a bottle, well, they will not leave it before it is emptied. It has to be emptied. And then, there is a strong chance that another will show up on the table. We didn't know anything like that...”



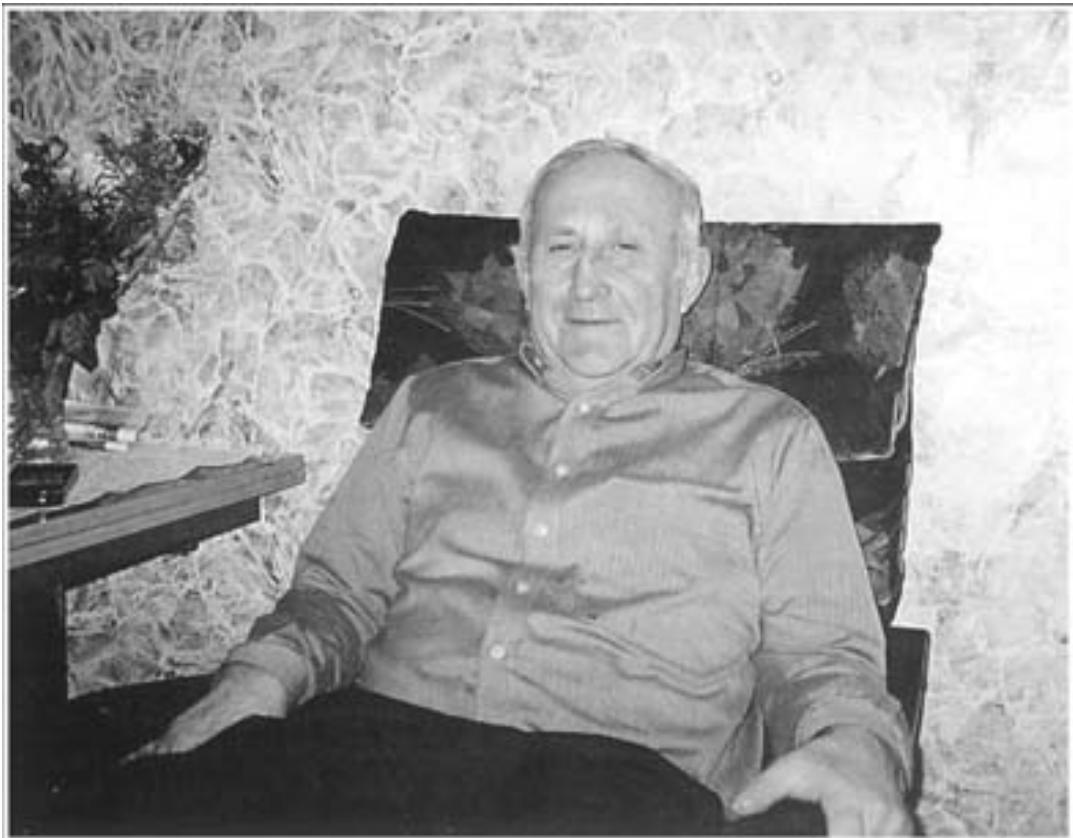
Zbigniew Dudarz

lat 52

Gorzanów
„Powódź”

„... Nic tak jak powódź dowiodła marności tego wszystkiego, co człowiek jest w stanie własnymi rękami nagromadzić. Jak to mało znaczy wobec tego żywiołu. Jak to się stało mało istotne w momencie, kiedy jest na szwank narażone...”

„... This flood, better than anything else, showed us how fragile everything is, everything that men can gather for themselves. How little it is against the nature's element. How little all that meant when there was a real and immediate danger...”



Adam Przeworski

lat 62

Bystrzyca Kłodzka
„Przesiedleniec”

.... *Nad ranem przyszli enkawudziści (...) i zabrali nas na Sybir. (...) Nie dano nam w ogóle czasu na spakowanie, tylko 15 minut. Nawet nie dali mamie dokończyć doić krowy. Wypędzili ją z obory i kazali szybko się pakować... ”*

.... *In the morning, the NKWD officers came (...) and they took us to Siberia. (...) We were not given time to pack or anything, only fifteen minutes. They wouldn't let my mum finish milking the cow. They drew her out of the cowshed and told her to make preparations for immediate departure... ”*

.... *Gdy przyjechaliśmy na zachód, to każdy - zwłaszcza rodzice - byli zdania, że z powrotem wróćmy na wschód, tam, gdzie mieszkaliśmy przed wojną. Mieliśmy nadzieję, że układy się zmienią i powrót będzie możliwy... ”*

.... *When we first came to the west, everybody - especially my parents - believed we would return to the east, to where we lived before the war. We hoped the conditions would change, that it would be possible to return there... ”*



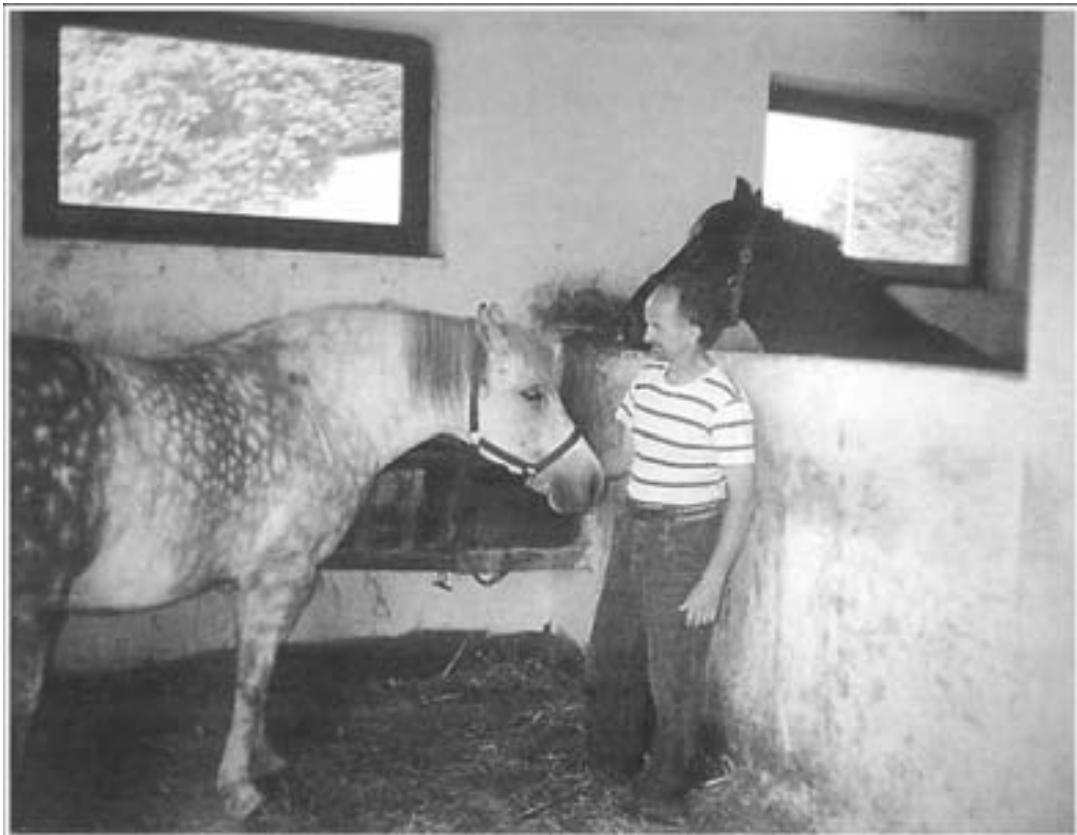
Romuald Witek

lat 67

Kłodzko
„Przesiedleniec”

„... Życie na Syberii zahartowało mnie. Ale dzięki temu mam też wielki szacunek dla chleba, dla każdej okruszyny...”

“... Living in Siberia hardened me. Thanks to it, I developed immense respect for bread, every single crumble of it...”



Sylwester Dembny

lat 50

Orłowiec
„Zdeklasowany inteligent”

„... Ale chciałem być wolny, bo wolnym człowiekiem nigdy w pracy nie byłem, a to było dla mnie marzeniem, żeby w ogóle obcować z przyrodą i naprawdę, jak ja to mówię, wyjść sobie rano i poddychać własnym powietrzem...”

„... And I wanted to be free, cause I never was a free man at work, and that was my dream, to be so close to nature, and really, as I often sa, to go out in the morning and breathe your own air...”

„... Ja zawsze tak opowiadam, że widzę to słońce na horyzoncie, widzę, że ten sklon mnie tak drapie, wdrapuję się pod tą przełęcz, mówię: jeszcze te parę skoków i już zobaczę dolinę mlekiem i miodem płynącą. A tam się okazuje, że to jeszcze jedna góruka przede mną. No ale to tak ma chyba być...”

„... I always say I can see the sun above the horizon, I see this stoop makes me itch in the back, I climb another pass, and I tell myself, a few more climbs and I will see that valley of milk and honey, and when I'm up there, it turns out there's another hill before me. But that's probably the way it should be...”



Egidiusz Szamrowicz

lat 72

Bardo
„Powódź”

„...*Jak woda się zaczęła wdzielać postanowiliśmy się wdrapać na szafę w sypialnym. Mieliśmy malutką drabinkę, którą nota bene kupiliśmy 3 dni wcześniej. Jako wierzący, wierzymy, że Matka Boska zrządziła, że mieliśmy tę drabinkę na górze w mieszkaniu bo piwnica była pełna wody. I weszyliśmy na szafę i tam siedzieliśmy i modliliśmy się... Trochę było niebezpiecznie bo żona chora jest na serce i waży 105 kilo, ja na wojnie straciłem nogę... A ta szafa, która nam uratowała życie, jak woda opadła to się całkiem rozleciała... Jakby wcześnie - to byłby smutny koniec... “*

“...We saw water entering through the main door, from the street. At that point we decided to climb the wardrobe in the bedroom. We happened to buy a small ladder only three days before. As deeply religious people we believe that it was Our Lady of Bardo who made us put it in the flat rather than in the cellar. We climbed the wardrobe, and we sat there praying... It was all rather dangerous since my wife weighs 105 kilos and has a weak heart, and I lost a leg at war.

When the water had dropped the wardrobe that saved our lives fell totally apart. If it had happened earlier, that would have meant a sad end of everything...”



Leszek Kłosowski

lat 45

Bardo
leśnik

„... Śmieszna jest sytuacja, w której zakładowi bardziej opłaca się płacić karę za ścieki i zanieczyszczenia niż wybudować oczyszczalnię ścieków...”

„... A situation in which a company prefers to pay penalty fines for the waste and pollution is just ridiculous. It costs them less than to construct a sewage treatment plant...”

„... Projekt reprewatyzacji lasów jest bardzo niebezpiecznym krokiem w kierunku degradacji lasów ... Nowi właściciele czy zarządcy będą sobie robili co będą chcieli... Wielu z nich w ogóle nie zna się na przyrodzie, nie zna potrzeb środowiska, potrzeb lasu, który stanie ich własnością...”

„... The project of new law on reprivatisation of forests would be a very dangerous step toward degradation ... New owners or administrators will do whatever they will want to... Most of them know nothing about nature, know nothing about the needs of environment, needs of forests that will become their property...”

Władysław Koriat

lat 72

Międzylesie
pszczelarz

„... Najgorsze jest to, że nie ma żadnych młodych pszczelarzy. (...) Jak my wymrzemy, co wtedy będzie? Tym bardziej że teraz każdy pszczelarz, to by chciał mieć od razu, żyć z tego po prostu. Złote góry chciałby mieć...”

„... The worst thing is there are no young beekeepers around. (...) When we have died out, what will happen next? Especially that people nowadays would like to have profits from whatever they do, straight from the start. They'd like to come to riches immediately...”